

IVAN HLAVÁČEK

Archiwa, Biblioteki
i Muzea Kościelne. T. 33: 1976PRZYCZYNEK DO CZESKO-POLSKICH KONTAKTÓW
KSIĄŻKOWYCH ZA PANOWANIA PRZEMYŚLIDÓW

Nie ulega wątpliwości, że historia książki oraz bibliotek stanowi swego rodzaju kluczową, albo przynajmniej wyjściową dyscyplinę, ważną dla badań dotyczących wszystkich dziedzin kultury piśmienniczej, chociaż — niestety — prawdę tę uznaje się raczej w teorii, w mniejszym natomiast stopniu przestrzega się jej działalności praktycznej. Trzeba jednak stwierdzić, że do konkretnego przypisania poszczególnych rękopisów odpowiednim bibliotekom przeważnie brak podstaw, a zatem nie traci ważności niezbędne non liquet. Wystarczy jednak choćby tylko mimochodem zaznaczyć, jak doniosłe znaczenie dla zbadania funkcji i zasięgu poszczególnych utworów miałyby znajomość miejsca ich powstania oraz sposobu i czasu docierania a także funkcjonowania tychże w kolejnych środowiskach. Można by wówczas powiedzieć więcej np. o pochodzeniu poszczególnych rękopisów kroniki Kosmasy¹ czy o pisarskich lub bibliotecznych zbiorach oraz o początkach żywotopisarstwa dotyczącego choćby św. Wacława czy św. Wojciecha.

Chociaż w ostatnich latach poświęca się tym sprawom w ogólnej skali wiele uwagi², przecież znaczna część najważniejszych zagadnień z tej dziedziny — przynajmniej w większości wypadków — będzie musiała pozostać bez odpowiedzi, i to właśnie z powodu braku zachowanego materiału. Stwierdzenie to dotyczy zaś w równym stopniu obu środowisk, których związki są przedmiotem niniejszej rozprawy, mianowicie bibliotek czeskich i polskich, należących zresztą pod względem zachowania materiału średniowiecznego w ogóle do tych, jakie poniosły największe szkody. Nie będziemy zastanawiać się tutaj nad przyczynami, które spowodowały ów stan; są one w istocie znane — pożary, wojny, ludzką chciwość, złośliwość i ograniczoność ujawniono tutaj w ich najjaskraw-

¹ Ostatnio zebrane w edycji B. Bretholza, nawet z prośbą o wskazania ich proveniencji. Dalszych badań w tym kierunku już nie przeprowadzono. Dotyczy to oczywiście również innych utworów, których miejsca pochodzenia też nie umiemy często określić.

² Patrz np. N.R. Kera: *Medieval Libraries of Great Britain*, 2 ed., London 1964; tenże: *Bénédictins du Bouveret, Colophons de manuscrits occidentaux des origines au XVI^e siècle*, t. 1—2, Fribourg 1965—1967; J. Durkan, A. Ross: *Early Scottish Libraries*, Glasgow 1961.

szych przejawach³. Ponieważ jednak studium komparatystyczne może — przynajmniej w jakiejś mierze — wskazać dalsze aspekty wielu zagadnień, trzeba też postawić pytanie, na ile uprawnione jest przenoszenie wniosków formowanych w odniesieniu do każdego z dwu pod względem terytorialnym zbliżonych do siebie krajów, których rozwój głównie w początkach ich chrystianizacji (które trzeba uważać za podstawowy warunek kultury piśmienniczej) nie był zbyt odległy. Nie można jednak pozostać w kręgu tylko najogólniejszych zagadnień, lecz trzeba wysuwać kwestie bardziej szczegółowe, chociaż jak dotąd nie zaistniały jeszcze wszystkie niezbędne i możliwe warunki dla ich wyjaśnienia.

Interesującą nas problematykę rozpatrujemy ograniczając się zasadniczo do okresu panowania w Czechach Przemysławidów. To zacieśnienie jest niezbędne, ponieważ po pewnym rozluźnieniu omawianych tu związków w czasie panowania Jana Luksemburskiego następuje znów okres ponownego wzmocnienia spowodowany przez założenie uniwersytetu praskiego (1348), który miał wybitne znaczenie również dla kultury polskiej⁴. Nie osłabły one po założeniu uniwersytetu krakowskiego (1364), wprost przeciwnie — fakt ten sprzyjał ich pogłębianiu, a wreszcie umożliwił nawet oddziaływanie odwrotne środowiska polskiego na kraje czeskie. Okres panowania Jana Luksemburskiego odznacza się zresztą również innymi cechami specyficznymi, odróżniającymi go od epoki poprzedniej, stanowiącej, pomimo różnych odchyłeń w poszczególnych okresach, wyraźną całość. Dotyczy to w obu krajach zwłaszcza bibliotek kościelnych, a w węższym znaczeniu da się to szczególnie udowodnić odnośnie bibliotek różnych instytucji kościelnych.

Ponieważ omawianej tu problematyki nie można przedstawić szczegółowo, w systematycznym rozpracowaniu postaramy się ją podzielić ramowo na trzy dziedziny zagadnień, celem uwydatnienia przynajmniej niektórych aspektów, szkicując w odniesieniu do każdego z problemów stan naszej wiedzy oraz możliwość rozwiązania. Pierwsza grupa zagadnień dotyczy początków chrystianizacji Polski i można ją pod względem chronologii w istocie ograniczyć do stworzenia niepodległej organizacji kościelnej na terenie państwa polskiego w wyniku założenia w r. 1000 arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, na czele którego stanął Czech z pocho-

³ O ile chodzi o związki polskie, wystarczy wymienić choćby dwie ogólniejsze prace powojenne — M. Hornowska, H. Zdzitowiecka-Jasieńska: *Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1947 i W. Semkowicz: *Poleografia łacińska*, Kraków 1951, s. 155—170. Artykuł K. Dobrowolskiego (*Z dziejów książki w Polsce średniowiecznej*, „Ex Libris”, r. 6: 1924) nie przynosi interesującego nas materiału. W literaturze czeskiej brak podobnego opracowania całościowego. Porzucane notatki można znaleźć w różnych pracach dotyczących czeskich bibliotek średniowiecznych. Spisano je w pracy I. Hlaváčka: *Das mittelalterliche Bibliothekswesen in der tschechischen Forschung der Nachkriegszeit*, „Mediaevalia Bohemica”, r. 1: 1969, s. 129—156.

⁴ Z najnowszej literatury przytaczam tylko wybór prac z zakresu historii bibliotek: *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*, t. 1, Kraków 1966; W. Szelińska: *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI wieku*, Wrocław 1966; A. Vetulani: *Początki najstarszych wszechnic środkowoeuropejskich*, Kraków 1970; *Historia Universitatis Carolinae Pragensis*, t. 5, Praha 1964, z kilkoma rozprawami o stosunkach uniwersytetu praskiego i krakowskiego. We wszystkich wspomnianych pracach można znaleźć odsyłacze do ważniejszych pozycji literatury.

dzenia, brat św. Wojciecha, Radzim-Gaudenty (Gaudentius)⁵. Drugi zespół zagadnień dotyczy paralelnych cech ogólnego rozwoju umysłowego obu krajów w ciągu ponad 300 lat, a trzeci typ problemów trzeba zacieśnić do badań nad konkretnymi związkami czeskich i polskich instytucji kościelnych lub nad konkretnymi kodeksami, o ile w ogóle uda się powiązać je z życiem umysłowym obu organizmów państwowych.

Ponieważ jednak niegłośno przypuszcza się, że wszelkie księgozbiory, których objętość oczywiście musiała być niewielka, uległy w Polsce zniszczeniu podczas wielkiego powstania antyfeudalnego i równocześnie antychrześcijańskiego w trzydziestych latach XI w. po śmierci Mieszka II⁶, wypada zadowolić się, przynajmniej w odniesieniu do owego pierwszego okresu, tylko drugorzędnymi źródłami literackimi oraz próbami dedukcji logicznych.

Chociaż przypuszcza się, że już misje cyrylo-metodjańskie w okresie wielkomorawskim wywarły jakiś wpływ również na ziemiach polskich, to można tę hipotezę pozostawić na uboczu, ponieważ ich oddziaływanie nie przetrwało początku X w., kiedy chrystianizację podjęto w istocie od podstaw, jeżeli oczywiście nie uwzględniać tu niesmiałych jej przejawów w Czechach IX w.⁷

Omawiając rozwój chrześcijaństwa w Polsce należy uwzględniać przede wszystkim w X w. w Czechach tylko łaciński prąd chrystianizacyjny, ogarniający jednak jeszcze przez długie dziesięciolecia tylko najwyższe koła społeczeństwa czeskiego. Nie osiągnął on nawet wśród nich jednakowego wszędzie powodzenia, chociaż rozporządzamy kilkoma starymi żywotami dotyczącymi św. Wacława wyraźnie podkreślającymi jego

⁵ Nie uważam za celowe gromadzenie tu tytułów podstawowej literatury polskiej, przeto wystarczy odwołanie się do dwu zbiorowych dzieł polskich: *Początki państwa polskiego*, t. 1—2, Poznań 1962, w których jednak problemom kultury piśmienniczej i organizacji kościelnej poświęcono zaskakująco mało miejsca, i *Kościół w Polsce*: t. 1: *Średniowiecze*, praca zbior. pod red. J. Kłoczowskiego, Kraków 1968. Zbior. praca czeska, dotycząca stosunków czesko-polskich w przeszłości (*Češi a Poláci v minulosti*, t. 1, pod red. J. Macůreka, Praha 1964) nie przynosi pod tym względem wiele nowego. Ogólnie zob. J. Sláma: *K česko-polským stykům v 10 a 11 století*, w: *Vznik a počátky Slovanu*, t. 4, Praha 1963, s. 221—269.

⁶ Semkowicz, op. cit., s. 156 n. — chociaż nie można uniknąć wrażenia, że wniosek ten jest ważny tylko częściowo. W związku z tym budzi wątpliwości także interpretacja wyprawy czeskiego księcia Brzetysława do Gniezna, głównie zaś jej ostatecznego efektu (por. J. Zachwatowicz: *Katedra gnieźnieńska*, t. 1, Poznań 1970, s. 19). W Gnieźnie przechowuje się rękopis, który pochodzi z okresu poprzedzającego tę datę, chociaż nie jest całkowicie pewne, czy już wtedy znajdował się w Gnieźnie. O nim por. głównie Semkowicz, op. cit., s. 298 i B. Boiz: *Najstarszy kalendarz w rękopisach gnieźnieńskich*, „Stud. źródłozn.”, 12: 1967, s. 27—38 oraz ważne uwagi odnośnie do datowania rękopisu w „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters”, Jg. 24: 1968, s. 538. W okresie poprzedzającym tę datę powstało jeszcze kilka dalszych rękopisów, z których jednak tylko niewielka ilość znajdowała się w Polsce przed tym okresem. W pozostałych wypadkach chodzi prawdopodobnie o akwizycje późniejsze (patrz Semkowicz, op. cit., s. 294 n.).

⁷ Patrz zwięźle *Češi a Poláci*, s. 58. Chociaż na Starych Morawach nastąpił znaczny rozwój łacińskiej i słowiańskiej kultury piśmienniczej, co poświadczają obok niektórych znalezisk archeologicznych zwłaszcza pozostałości bogatszej działalności literackiej oraz wzmianki w legendach, nie można z tego wyciągać wniosków dotyczących kontaktów z Polską (oprócz źródeł historycznych nowo zestawionych w wydawnictwie *Magnae Moraviae fontes historici*, t. 1—4, Brno 1966—1971. Zob. także F. Zagiba: *Das Geistesleben der Slaven im frühen Mittelalter*, Wien 1971, s. 76 n.).

wszechstronne wykształcenie oraz zamiłowanie do czytania książek. Inne wzmianki na temat książek zawarte są w tych legendach sporadycznie i ich krytyce trzeba poświęcić szczególną uwagę w dalszym ciągu opracowania.

Pierwsza fala chrystianizacyjna, która dotarła do Polski, przyszła z Czech, bo księżnę Dąbrówkę, narzeczoną Mieszka I, niewątpliwie odprowadzili także księża, rozpoczynający na nowym terenie swoją działalność⁸. Poza tym chrześcijaństwo dociera do Polski razem z innymi prądami z krajów, gdzie wiara ta miała już głębokie i długie tradycje. Pierwsze biskupstwo założono tu też wkrótce po tym fakcie, wcześniej niż w Czechach, które miały już więcej niż półwiekową chrześcijańską przeszłość. Nawet te parę uwag świadczy o pozycji, jaką zajmować miały Czechy, będące w stosunku do Polski pośrednikiem oświaty i kultury piśmienniczej. Nie posiadając jednak żadnego większego ośrodka kulturalnego (roli szkoły budeczskiej i ewentualnie niewielu podobnych instytucji nie można przeceniać), musiały się one prawdopodobnie w znacznym stopniu zadowalać importem książek z zewnątrz kraju. Ich rola pośrednika w znacznym stopniu sprowadzała się do tego, że środowisko czeskie w pojedynczych wypadkach przekazywało pewne wytwory obcych, głównie południowoniemieckich skryptoriów. Wybitne miejsce wśród nich zajmowało zwłaszcza środowisko ratybońskie, skąd prawdopodobnie rękopisy docierały przede wszystkim, jak wskazuje na to przynajmniej kilka znanych przypadków. Główny prąd, o ile można tak to powiedzieć, zmierzał więc do Polski za pośrednictwem Ottona I, który miał udział również w założeniu biskupstwa poznańskiego. Jednocześnie wchodziły tu w rachubę inne bezpośrednie kontakty z odleglejszymi rejonami cesarstwa⁹, wobec czego można przypuszczać, że również stamtąd dostarczano niektóre rękopisy liturgiczne miejscowego pochodzenia.

Podobnie było zresztą i w Czechach, gdzie prawdopodobnie po założeniu biskupstwa nie nastąpiły zbyt poważne zmiany. Pierwszy biskup, Saksończyk Detmar, słynął wprawdzie uczonością, ale ponieważ musiał przez cały czas swoich praskich rządów, czyli niemal przez dziesięć lat, walczyć z półchrześcijańskim środowiskiem czeskim i obywać się bez kapituły, trudno sobie wyobrazić, aby wówczas mogła się tu rozwijać bardziej systematyczna działalność kulturalna, choćby nawet chodziło tylko o przepisywanie kodeksów¹⁰. Jeżeli mimo to u schyłku X w. wzmacnia się czeski wpływ na Polskę, jest to raczej zasługą jednostek skłóconych często ze środowiskiem czeskim i przebywających nierzadko na obczyźnie — bądź w celu uzyskania wykształcenia, bądź właściwie na wygnaniu. Dotyczy to przede wszystkim św. Wojciecha i jego brata Radzima, pierwszego arcybiskupa gnieźnieńskiego; obaj byli wychowankami zagranicznych ośrodków kulturalnych, których cechy udało im się przynieść do Czech w postaci pierwszych męskich klasztorów — Břevnova

⁸ Pisze o tym — co prawda znacznie później — Gall Anonam. Odpowiada to jednak logice rzeczy, chociaż niewątpliwie liczby książek w posiadaniu tych księży nie można przeceniać (Hornowska, op. cit., s. 6).

⁹ *Kościół w Polsce*, I 47 i przytoczona tam literatura.

¹⁰ Czeska literatura X w. ma wiele nowych opracowań, których tutaj nie sposób omówić. Trzeba jednak powiedzieć, że niektóre nowe próby opisanie środowiska czeskiego tego okresu jako źródła dla staro-cerkiewno-słowiańskiej i łacińskiej twórczości hagiograficznej są, niestety, nieprzekonywujące.

(przed r. 993)¹¹ i Ostrova (999—1000). Jeżeli o założeniu pierwszego nie mamy pewnych wiadomości (wzmianka dotyczy bowiem dopiero jego wzmocnienia zakonnikami włoskimi, co dokonało się wraz z powrotem św. Wojciecha z Rzymu)¹², chociaż można bez wątplenia liczyć się z fundacją niemiecką, to w przypadku drugiego zostało ono udowodnione, gdyż opatem wybrano tu Lantberta, mnicha z bawarskiego klasztoru w Niederaltaich. Oba klasztory jednak w tych pierwszych latach walczyły niewątpliwie przede wszystkim o własną egzystencję, chociaż ich potencjał gospodarczy szczerze wspierali swymi dotacjami władcy czescy. Zakres kulturalnego oddziaływania na zewnątrz tych ośrodków był z początku niski, zaś działalność ich napotykała na poważne trudności. Jeżeli jednak spojrzeć na czesko-polskie stosunki tego okresu ze stanowiska historii politycznej i wojskowej, to widać, że nastęrczało się tu wiele okazji dla przenoszenia poszczególnych rękopisów, biorąc choćby pod uwagę możliwość uzyskania ich w formie zdobyczy¹³, co było zwyczajne dla tego okresu. Z drugiej strony nie wypada pomijać faktu, że owe lata były także okresem znacznych przesunięć granic pomiędzy obydwoma państwami (przypomnijmy tylko Krakowskie i Śląsk), a z wydarzeniami tymi powiązane były ważne konsekwencje dla omawianego problemu.

W związku z tym warto wspomnieć, że z tego okresu pochodzi kodeks związany ze środowiskiem czeskim, nie tylko z uwagi na jego użytkowanie, lecz także z racji swego pochodzenia. Jest nim tzw. kodeks wolfenbüttelski, który powstał niewątpliwie z inicjatywy małżonki Bolesława II księżnej Hemmy, zmarłej prawdopodobnie w l. 1005—1006. Trudności, które nastęrcza zagadnienie jego pisarskiej proweniencji, nie zostały dotychczas rozwiązane¹⁴.

Także w Polsce jest niewiele pewnych wiadomości dotyczących tego okresu. Można więc przytoczyć tylko to, co donosi legenda Brunona z Querfurtu o pięciu męczennikach, wspominająca o „przewspaniałych”

¹¹ Dotychczas powszechnie, na podstawie przywileju protekcyjnego Jana XV i falsyfikatu dokumentu Bolesława II, przyjmowany r. 993 to niewątpliwie tylko terminus ante quem. Ponieważ w dokumencie papieża Jana wymienia się jako założyciela klasztoru biskupa Wojciecha, który w r. 988 powędrował do Rzymu, można datę powstania klasztoru przesunąć najprawdopodobniej na lata 982—988 (patrz V. Hrubý: *Tri studie k české diplomacie*, Brno 1936, s. 79 n.).

¹² Istnieje co prawda jakaś wiadomość z XV w. mówiąca o tym, że po śmierci Wojciecha przybyło do Polski sześciu mnichów z czeskiego Břewnowa, którzy przyjechali z Wojciechem z rzymskiego Awentynu. Gdyby oprzeć się na tej wiadomości, trzeba by przyjąć, że Czechy prawie na pewno pośredniczyły w przekazaniu określonego księgozbioru, który z Rzymu dotarł wcześniej do Czech. Wydaje się jednak, że lepiej zachować wobec tej wzmianki stanowisko sceptyczne; w żadnym wypadku nie można zgodzić się z T. Wojciechowskim (*Szkice historyczne XI wieku*, Warszawa 1970, s. 86 n.), który uważa, że cały konwent brzewnowski przeszedł wtedy do Polski, konkretnie do Trzemeszna (zob. też przyp. 16).

¹³ Tutaj wystarczy zwrócić uwagę na przyczynek B. Krzemińskiej: *Krise českého státu na přelomu tisíciletí*, „Československý časopis historický”, r. 18: 1970, s. 497—532.

¹⁴ Z obfitej literatury wystarczy zwrócić uwagę na pracę A. Matějčka: *Rukopisy doby románské s miniaturomi české a v Čechách*, II: *Wolfenbüttelský rukopis Gumpoldovy legendy o sv. Václavu*, „Pomátky archeologické”, r. 26: 1914, s. 158—164 i P. Spunara: *Paleografické poznámky k wolfenbüttelskému rukopisu Gumpoldovy legendy*, „Listy filologické”, r. 79: 1956, s. 39—46, którzy przypisują rękopis środowisku czeskiemu z około r. 1000. Ze stanowiska historycznego patrz J. Pekař: *Die Wenzels- und Ludmilalegenden und die Echtheit Christians*, Prag 1903, s. 131—153.

książkach — niewątpliwie południowoeuropejskiego pochodzenia — które jednak padły ofiarą płomieni po męczeńskiej śmierci świętych¹⁵. O ile wierzyć starej tradycji polskiej, to najstarszy klasztor w Polsce założył św. Wojciech. Historycy wiążą go najczęściej z Trzemesznem koło Gniezna¹⁶, gdzie — logicznie rzecz biorąc — miał powstawać jeden z najstarszych księgozbiorów w Polsce, chyba już nie wyłącznie o charakterze liturgicznym. Należy więc liczyć się z możliwością jego bezpośredniego powiązania z osobą św. Wojciecha, podobnie jak mówiąc o bibliotece metropolii gnieźnieńskiej, trzeba obok udziału Ottona III w jej początkowej dotacji uwzględnić też duży wkład jej pierwszego przedstawiciela — Radzima. Jeżeli jednak nie chcemy poddać się nie podlegającym kontroli domysłom, musimy ten rozdział zamknąć stwierdzeniem, że wypada mówić przede wszystkim o znajomości podstawowych utworów liturgicznych oraz — w mniejszym stopniu — literatury hagiograficznej i postawić pytanie, w jakim kierunku przebiegał ich rozwój w następnym okresie, tj. od czasów Kazimierza Odnowiciela.

I tu również rozwoju tego nie można obserwować w pełnym zakresie. Jest to niemożliwe choćby dlatego, że w wyniku bliskiego sąsiedztwa różnie układały się tutaj stosunki dynastyczne i wojskowe, mające, mimo sprzeczności, doniosłe znaczenie dla badań dotyczących naszego zagadnienia. Podczas gdy upada znaczenie Kościoła Czeskiego jako instytucji, tj. przede wszystkim biskupstwa praskiego (dotyczy to również, chociaż chyba w mniejszym stopniu, nowo ukonstytuowanego biskupstwa ołunieckiego), w Polsce powstaje rozległa sieć biskupstw w ramach niepodległej prowincji kościelnej, która bezpośrednio orientowała się bądź poprzez swoich przedstawicieli, bądź też dzięki innym okolicznościom na przodujące ośrodki kulturalne Europy Zachodniej czy Południowej. To jednak w żadnym wypadku nie oznaczało zupełnego pominięcia wpływów czeskich, chociaż należy przestrzec przed ich przeceńnianiem¹⁷. Wystarczy choćby zwrócić uwagę na rozpowszechnienie kultu czeskich świętych, przede wszystkim św. Wacława, którego patronię napotykać możemy dość wcześnie, jak również towarzyszącą temu zjawisku popularność żywotów świętych, chociaż w tej mierze nic prawie nie wiemy.

W odniesieniu do 2 poł. XI w. jesteśmy jednak w stanie powiedzieć więcej i ujawnić przynajmniej niektóre drogi wiążące wtedy oba środowiska kulturalne. Posiadamy już przede wszystkim kodeksy, choć tylko pojedyncze, które w tym kontakcie odgrywały swoją rolę, i jednocześnie dysponujemy bardziej określonymi wyobrażeniami odnośnie niektó-

¹⁵ *Monumenta Poloniae historica*, t. 6, ed. W. Kętrzyński, Kraków 1893, s. 415: „...quod sancti viri cum optimis libris, quorum nil tetigerunt, de Latina terra dono imperatoris secum adduxerunt”

¹⁶ *Kościół w Polsce*, I 391. Ze starszej literatury głównie A. Karbownik: *Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich*, t. 1, Petersburg 1898, s. 13 n., chociaż ostatnio powstanie tego klasztoru datuje się dopiero na poł. XI w. (B. Kürbisówna: *O początkach kanonii w Trzemesznie*, w: *Europa — Słowiańszczyzna — Polska*, Studia ku uczczeniu K. Tymienieckiego, Poznań 1970, s. 327—343).

¹⁷ Hornowska (op. cit., s. 7) podkreśla to jednak zbyt wyraźnie. Por. w związku z tym spostrzeżenie Semkowicza (op. cit., s. 309) dotyczące współzależności upadku absolutnej władzy w Polsce i zbliżenia się do środowisk kulturalnych krajów sąsiednich (tj. do państwa czeskiego i cesarstwa) oraz jej siły i autorytetu, którym odpowiada słabszy związek z odleglejszymi środowiskami romańskimi.

rych przynajmniej bibliotek wraz z danymi o ich zawartości. I tak jeśli chodzi o faktycznie dochowane kodeksy, a przynajmniej o ich spisy, zwłaszcza w najstarszych przekazach, środowisko polskie lub — ściślej mówiąc — krakowskie, góruje nad czeskim.

W pierwszym rzędzie warto wspomnieć o słynnych rękopisach liturgicznych — czterech ewangeliarzach podzielonych dziś równo między Czechy i Polskę (dwa egzemplarze w Pradze, po jednym w Gnieźnie i w Krakowie — z uwagą, że ostatni z kodeksów stanowił pierwotnie własność kościoła katedralnego w Płocku)¹⁸, przy czym ewangeliarz wyszehradzki datuje się w przybliżeniu na r. 1086. Fakt, że oba ewangeliarze przechowywane w Czechach darowano dwu najznaczniejszym kościołom w państwie czeskim, tj. katedrze św. Wita oraz związanemu z osobą fundatora kodeksu (Wratisławem II) kościołowi wyszehradzkiemu, jest niewątpliwie zrozumiałe (pytanie, jak się rzecz miała z Ołomuńcem, pozostaje otwarte, chociaż nie jest całkowicie wykluczone, że i ten kościół mógł zostać obdarowany podobnym kodeksem). Sprawa dwu pozostałych kodeksów przechowywanych w Polsce nie jest tak jasna, chociaż zwrócono już uwagę na ściśle związki dynastyczne, które właśnie wtedy nawiązano między państwem czeskim i polskim¹⁹. Nie jest więc całkowicie wykluczone, że oba te rękopisy były podarunkiem, który Judyta, córka króla Wratisława II, przywiozła ze sobą do Polski: jednym rękopisem obdarowano z pewnością metropolitalny kościół w Gnieźnie, drugim zaś najprawdopodobniej katedrę w Płocku, gdzie miał swoją ulubioną siedzibę małżonek Judyty Władysław Herman, który tam też znalazł miejsce swojego ostatniego spoczynku²⁰. Fakt ten należy do najwyraźniejszych więzów czesko-polskiej kultury piśmienniczej nie tylko w

¹⁸ Nie można przytoczyć tutaj nawet najważniejszej literatury. Starszą podaje Semkowicz (op. cit., s. 310 n.) i przede wszystkim P. Spunar, który temu kręgowi zagadnień poświęcił obszerną pracę. I odtąd udostępniono z niej tylko dwie rozprawy: *O kodexu vyšehradském z liturgického hlediska*, „Československý časopis historický”, r. 16: 1968, s. 755—783 (zreferowanie wniosków Spunara dotyczących miejsca powstania tej szkoły w „Stud. zdrojovň”, 15: 1971, s. 253 jest bardzo nieściśle) i *Ein Beitrag zur Festlegung des Platzes des Vyšehrader Kodex in der Entwicklung der Schreiberkunst Mitteleuropas*, „Scriptorium”, vol. 23: 1969, s. 13—23. Co do proveniencji tego zbioru, Spunar nie formułuje określonego wniosku. Za najprawdopodobniejsze miejsce powstania uważa on bądź klasztor brzewnowski, bądź jakiś warsztat pozostający w zasięgu wpływu ratyzbońskiego w najszerszym rozumieniu. W związku z tym chciałbym zwrócić uwagę, że fakt, iż kodeksy te są po większej części pisane kapitałą kwadratową, której już w tym okresie nie używano nawet w rękopisach najbardziej ozdobnych, mógłby świadczyć o ich powstaniu tam, gdzie nie obserwujemy jakiegóż dłuższej systematycznej tradycji minuskuł, więc raczej prawdopodobnie w Czechach. Najnowszy wstęp J. Mašina do faksymilowego wydania najważniejszego z tych kodeksów jest tylko zwięzłym streszczeniem starszych poglądów. Zob. Wstęp do *Codex Vyšehradensis*, w: *Cimelia Bohemica*, t. 13, Prague 1970, s. 9 n.

¹⁹ F. Lehner: *Česká škola maliřská XI. věku*, Praha (1902), głównie s. 25 n.

²⁰ To bardzo prawdopodobne przypuszczenie sformułował po raz pierwszy M. Sokołowski w r. 1896 (*Rzeźba z kości słonowej XI wieku i najstarsze książki liturgiczne w Polsce*). Nawiązuje do niego i równocześnie rozwija je F. Lehner. Ostatnio przyjmuje je również B. Kürbisówna: *Książki, skrytoria i biblioteki*, w: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 2, cz. 2, Wrocław 1965, s. 543. Dlaczego V. Novotný: *České dějiny*, t. 1/2, Praha 1913, s. 330 (z powodzeniem się na ustną informację M. Dvořáka) uważa ją bez podania jakichkolwiek kontrargumentów za niemożliwą, jest zupełnie niejasne. Zob. również A. Vetulani: *Średniowieczne rękopisy Płockiej Biblioteki Katedralnej*, „Rocz. bibl.”, r. 7: 1963, s. 328 n.

XI w., lecz w ogóle w okresie poprzedzającym założenie uniwersytetu praskiego. Trzeba oczywiście uświadomić sobie, że chodzi o księgi liturgiczne, których nie można pod względem ich zawartości uważać za różnych nosicieli wartości kulturalnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, chociaż i takie możliwości zaistniały niewątpliwie już w XI w.²¹, jak świadczą o tym starsze wzmianki kronikarskie związane z kościołem praskim czy krakowskim.

Inny rozdział mogłyby stanowić badania dotyczące rozpowszechnienia w obu krajach literatury hagiograficznej i legendarnej, z uwzględnieniem ich pierwotnej proveniencji, upowszechniania się i znajomości poszczególnych utworów. Lecz tutaj nasuwają się przeszkody nie do pokonania niemal w odniesieniu do całości materiału — bardzo późne przekazy oraz brak konkretnych danych o przynależności kodeksów do poszczególnych zbiorów bibliotecznych. Wystarczy tu przypomnieć choćby najważniejsze tylko utwory. Toteż nie pozostaje nic innego, jak zadowolić się ogólnymi konstrukcjami, którym jednak brak barwności i żywotności. O ile zaś rozporządza się konkretnymi danymi, to widać, że najstarsze rękopisy pochodzą często z terenów odległych, zaś ówczesnie Czechy i Polska dostarczają dzieł zwykle o wiele późniejszych, podczas gdy najstarsze z nich znajdują się w dawnych ośrodkach kulturalnych, przede wszystkim w Bawarii, nad dolnym Renem oraz we Włoszech²². Nie podlega oczywiście dyskusji, że materiał ten nie odzwierciedla obiektywnie dawnego stanu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że tak w Czechach, jak i w Polsce literatura ta musiała być dość rozpowszechniona; w odniesieniu zaś do utworów obcej proveniencji stwierdzamy, iż ziemie czeskie często odgrywały rolę pośrednika. Nie należy jednakże ujmować tego zjawiska w izolacji, ponieważ bezpośrednie i ożywione stosunki Polski z Zachodem zaświadczone są bardzo często, także w zakresie kultury już w XI w., a bardziej w czasach późniejszych, zwłaszcza zaś od stulecia następnego²³. Czy wtedy jakąś wyraźniejszą rolę odgrywały szkoły katedralne lub klasztorne, nie wiadomo; raczej jednak wypada w szerszym zakresie liczyć się z takim przypuszczeniem dopiero w w. XII.

Jeżeli w XI w. najwyraźniejsze kontakty w zakresie wymiany książek można obserwować w związku z polityką dynastyczną (choć innych nie wolno eliminować, mimo braku konkretnych udowodnień), to w XII w. dochodzi do niewątpliwej intensyfikacji w najróżniejszych dziedzinach, między innymi wskutek podnoszącej się wydajności krajowych skrytoriów czeskich oraz w wyniku przenikania nowych zakonów, przede wszystkim cystersów i premonstratów, na ziemię czeskie a następnie również do Polski.

Przypomnijmy choćby ożywioną działalność skrytorium ołomunieck-

²¹ Jest tutaj co prawda wiele niejasności i słaba hipoteza w wyniku systematycznych badań zostanie niewątpliwie zmodyfikowana. Dlatego uważam za właściwe pozostawić te rozważania na boku.

²² Można zwrócić uwagę np. na to, co podaje J. Karwaszińska w przedmowie do wydania zyciorysu św. Wojciecha napisanego przez Kanapariusza. W: *Monumenta Poloniae historica*, n.s., t. 4, fasc. 1, Warszawa 1962, s. VIII—XXII.

²³ Tutaj zasługuje na uwagę dotychczas jeszcze aktualna praca Karbowiaka, przytoczona w przyp. 16. Z nowszej literatury podaję tylko przykładowo rozprawę A. Gieysztor: *Bamberg i Polska w XI i XII wieku*, „Stud. źródłozn.,” 15: 1971, s. 71—83.

kiego w 2 ćwierci XII w., kiedy w kręgu tamtejszej kapituły metropolitalnej, pod silnym wpływem Henryka Zdika, powstają w krótkim czasie dziesiątki rękopisów o najrozmaitszej treści²⁴. Możliwość przenikania ich do Polski (wystarczy znów zwrócić uwagę na polską misję Zdika w końcowym okresie jego rządów, która bynajmniej nie była jedyną) i do niektórych jej zbiorów przechowujących te kodeksy zasługiwałaby niewątpliwie na dokładniejszą analizę²⁵. I odwrotnie, nie mniejszej wagi dla historii czeskiej są dwa najstarsze katalogi książek przechowywane w Krakowie, które — z pewną ostrożnością — można wykorzystać dla hipotetycznej rekonstrukcji zawartości niektórych znakomitych bibliotek czeskich, o których — niestety — nie mamy wiele wiadomości²⁶ pochodzących z tego okresu. Jeżeli tutaj podkreślamy, że trzeba postępować z całą ostrożnością, to chcemy powiedzieć, że kulturalne związki Polski tego okresu mają o wiele szerszy zasięg. Należy bowiem pamiętać, że szereg fundacji klasztornych wywodzi się bezpośrednio z obszaru francuskiego²⁷, który trzeba wobec tego uznać również za źródło dostarczające ważne rękopisy. Kiedy indziej można mówić znów o wpływie ratybońskim, przy czym środowisko to najprawdopodobniej oddziaływało poprzez teren Czech.

Mamy też inne dowody świadczące, że Czechy były bardzo aktywne w XII w., chociaż również tutaj pozostaje wciąż wiele niejasności. Dotyczy to przede wszystkim najważniejszej fundacji premonstratenskiej w Czechach — klasztoru strahowskiego — założonego na początku czterdziestych lat XII w.²⁸. Stał się on klasztorem macierzystym dla szeregu kolejnych fundacji męskich i kobiecych tej gałęzi zakonu; niektóre z nich sięgają bezpośrednio lub pośrednio nawet do Polski. Łączy się z tym znów bardzo wiele spraw jeszcze nie wyjaśnionych; choć nawet w tych, nielicznych faktach, jakie znamy, można mówić o silnych wpływach. Podczas gdy istnienie szeregu często sprzecznych hipotez dotyczących powstania najstarszego opactwa wrocławskiego²⁹, autorzy zgodni są w tym, że przedstawiciele Strahova założyli jeszcze w 3 ćwierci XII w. klasztor w Brzesku (później zwany Hebdowem)³⁰, który stał się następnie punktem wyjściowym do dalszych fundacji w cyrkarii polskiej, pretendując równocześnie do pierwszego miejsca wśród klasztorów tego zakonu w Polsce³¹. Drugim klasztorem fundacji premonstratenskiej, znów praw-

²⁴ O nim ostatnio M. Flodr: *Skriptorium olomoucké*, Praha 1960.

²⁵ Chodziłoby więc np. o to, żeby prześledzić stosunek rękopisów utworu Iwona z Chartres *Collectio trium partium*, którego dwa polskie kodeksy są według badań Davida wynikiem bezpośredniego importu z Francji (Semkowicz, op. cit., s. 320 n.), egzemplarz zaś ołomuniecki (CO 205) jest poniekąd młodszym produktem miejscowym; o nim tymczasem zob. Flodr, op. cit., s. 66 n. i M. Boháček: *Najstarší právnické rukopisy v olomoucké kapitulní knihovně*, „Sborník krajského vlastivědného muzea Olomouc”, t. 4 B 1956—1958 (1959), s. 328 n.

²⁶ O nich ostatnio A. Vetulani: *Krakowska Biblioteka Katedralna w świetle swego inwentarza z r. 1110*, „Slav. antiqua”, r. 4: 1953, s. 163—192 i Z. Kozłowska-Budkowa: *Księgozbiór polskiego uczonego z XII/XIII wieku*, „Stud. źródłozn.”, 1: 1957, s. 109—118.

²⁷ Semkowicz, op. cit., s. 329.

²⁸ Novotný, op. cit., s. 781 i T. Říha: *Svatý Norbert*, Rzym 1971, s. 197 n.

²⁹ Streszcza Kłoczowski: *Kościół w Polsce*, I 440 n.

³⁰ Tamże, s. 439 i *Grosser Historischer Weltatlas*, Bd 2, red. W. Engel, München 1970, komentarz do mapki nr 81.

³¹ *Kościół w Polsce*, I 439.

dopodobnie bezpośrednio związanym ze środowiskiem czeskim, jest kobieta klasztoru na Zwierzyńcu pod Krakowem, wiązany przez niektórych badaczy z Brzeskiem³², podczas gdy inni doszukują się tutaj bezpośredniej łączności z filią Strahova — Doksanami, skąd miały przyjść pierwsze siostry³³. Przyjmując, na podstawie nekrologu doksańskiego, za bardziej prawdopodobną drugą ewentualność, widać, że rola Strahova jest tutaj niewątpliwa. Chociaż nie można się posłużyć konkretną znajomością całokształtu ówczesnej biblioteki strahowskiej, gdyż już w średniowieczu dotknęły ją różne katastrofy, wiemy jednak, że była to biblioteka znakomita, co zresztą poświadczają nawet te rzadkie wzmianki i dowody, jakimi rozporządzamy. Jest ponadto wiadomo, że u samych początków zbiór ten miał ściśle związki z wyżej wspomnianym biskupem ołomunieckim Henrykiem Zdikiem³⁴. Po analogicznych bibliotekach polskich zaniknął wszelki ślad, toteż droga do bardziej szczegółowych badań natrafia na poważne trudności u samego początku, nie można bowiem wyjść poza ogólne hipotezy. Obok literatury patrystycznej, w zakresie której prawdopodobnie główną rolę odgrywały dzieła św. Augustyna, szczególnie przedmiot zainteresowania stanowiły również nowsze dzieła teologiczne (np. Bernarda z Clairvaux).

Innego konkretnego dowodu wędrówki rękopisów w poł. XII w. dostarcza słynny psalterz arcybiskupa trewirskiego Egberta z końca X w.³⁵, z późniejszymi dodatkami o charakterze kalendarzowym i nekrologicznym. Wskazują one, że kodeks ten dotarł do Polski wraz z małżonką Mieszka II Richezą, skąd zaś z jej córką Gertrudą powędrował na Ruś, dalej zaś według przypuszczeń — znów z nią do Polski, a wreszcie do klasztoru Zwiefalten w Niemczech. Stało się to za pośrednictwem Salomei, małżonki Bolesława Krzywoustego, która była jedną z córek fundatora Zwiefalten — hrabiego z Bergu, oraz jej córki Gertrudy, mniszki tegoż klasztoru. W Zwiefalten niewątpliwie powstały zapiski nekrologiczne, odnoszące się do końca 1 poł. XII w.³⁶

Nie znam wprawdzie rozprawy St. Kętrzyńskiego, która zaginęła podczas wojny, lecz i tak wydaje się, że to, co tutaj przedstawiono omawiając wnioski Semkowicza, nie odpowiada wewnętrznym danym kodeksu, przede wszystkim jego kalendarium, jak na to zwrócił już uwagę na

³² *Grosser Historischer Weltatlas*, loc. cit.

³³ *Kościół w Polsce*, I 439. *Nekrologium doksańskie* (ed. J. Emler, w: *Věstník Královské České Společnosti Nauk, Třída filos.-hist.-filol.*, Praha 1884, s. 83—144) powstało w swojej dzisiejszej postaci dopiero w 2 poł. XIV w., z pewnością więc przy przejmowaniu starszych danych wiele w nim opuszczono. Lecz nawet w takim przypadku jego świadectwo jest niewątpliwe. Pod dniem 15 lutego (XV kal. Martii) przytoczono w nim „Bone memoriae Hildgundis, prima magistra in Zwierincia” (s. 94), pod dniem 20 marca „Beatrix magistra in Strelna (s. 99) i pod dniem 15 kwietnia „Przibislawa fundatrix ecclesie Zweremis” (s. 104).

³⁴ Wystarczy zwrócić uwagę na znakomite kodeksy dzieła św. Augustyna z okresu początkowego, które zachowały się przypadkiem (por. J. Pražák: *Ke vzniku pražského Hildebertova kodexu*, w: *Studie o rukopisech*, Praha 1964, s. 47—72, głównie s. 68). Można odnotować też kolejną pracę tegoż autora *Pozůstatky Strahovské knihovny 12. století*, „Strahovská knihovna”, r. 5—6: 1970—1971. Z wcześniejszego zasobu biblioteki klasztoru doksańskiego nie zachowało się nic, a z wieków XIV i XV doszły do nas tylko niewiele znaczące pozycje.

³⁵ O nim najbardziej szczegółowo H. V. Sauerland, A. Haseloff: *Der Psalter Erzbischof Egberts von Trier*, Trier 1901.

³⁶ Ostatnio zwięzłe streszczenie u Semkowicza (op. cit., s. 301—303), korzystające z zaginionej w czasie wojny pracy St. Kętrzyńskiego.

początku naszego wieku J. Kalousek³⁷. Chodzi przede wszystkim o to, że dzień poświęcenia kościoła św. Wacława ściśle odpowiada dniowi, który we wzmiance dotyczącej r. 1143 wspomina kronikarz praskiego kościoła katedralnego³⁸, podczas gdy data dzienna konsekracji kościoła krakowskiego, do którego odnosi tę wskazówkę literatura polska, nie jest znana³⁹, pomijając już to, że byłoby nadzwyczajnym zbiegiem okoliczności, ażeby dwa znakomite, lecz dosyć odległe kościoły miały ten sam dzień swojej dedykacji. Że zaś praski kościół metropolitalny, którego głównym patronem był św. Wit, nierzadko nazywa również kościołem świętowacławskim, udowodnił to już dawniej J. Kalousek. Ponieważ w kalendarzu znajduje się szereg poważnych niedociągnięć, spowodowanych prawdopodobnie nie tylko niedostateczną starannością, nie ma sensu przytaczać danych o tym, czego w nim z tego czy owego punktu widzenia brakuje; ważne co on zawiera. A jest to przede wszystkim zaznaczone nawet czerwonym pismem — imię św. Ludmiły. Na przestrzeni XI—XII w. stanowi to jednak w takim typie źródeł wyjątkową wskazówkę i trudno spodziewać się jej gdziekolwiek poza środowiskiem czeskim⁴⁰. W związku z tym nasuwa się oczywiście również zagadnienie paleograficzne, tj. kwestia chronologii samego kalendarium. Jej rozwiązanie miałyby ważne konsekwencje nawet dla krytyki całego rękopisu i rekonstrukcji jego wędrowek. O ile mi wiadomo, nikt dotychczas takiego pytania nie podniósł⁴¹, chociaż odpowiedź na nie mogłaby chyba przyczynić się do wyjaśnienia niektórych zagadnień o szerszym zasięgu. My możemy co prawda tylko stwierdzić, że wspomniany rękopis znajdował się przed poł. XII w., co najmniej przez krótki czas, w Czechach, najprawdopodobniej w Pradze, dokąd dotarł on na pewno z polskiego środowiska dworskiego. Możliwość tych wędrowek były różne: wystarczy wspomnieć, że żoną Wratysława II, ojca Judyty, która przywiozła z sobą do Polski dwa drogie kodeksy, była Świętosława, córka Kazimierza II, brata Cetrudy, której przypadła tak ważna rola w prznosinach tego kodeksu w XI w. i ze bliskie związki łączyły oba dwory także pod wieloma innymi względami. Nie jest problemem sposób, w jaki ów kodeks mógł dotrzeć z Czech do niemieckiego klasztoru Zwiefalten. Znane są przecież bliskie stosunki łączące ten klasztor w XII w. z cze-

³⁷ *Kalendář českého původu z prostředka XII století*. „Časopis Muzea Království Českého”, r. 76: 1902, s. 159—165.

³⁸ Mnich sazawski pod dniem 30 września wspomnianego roku (*Fontes rerum Bohemicarum*, t. 2, Praha 1874, s. 262). Zarazem trzeba uwzględnić, że praski kościół katedralny św. Wita nierzadko wtedy w skrócie nazywano kościołem świętosławskim, kiedy indziej zaś kościołem św. Wita, Wacława i Wojciecha.

³⁹ Udało się tylko stwierdzić, że konsekracja katedry miała miejsce chyba w r. 1142, ale bez jakichkolwiek dowodów — A. Bochnak: *Kraków*, w: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 2, cz. 2, Wrocław 1965, s. 511.

⁴⁰ Zob. Z. Fiala: *O církevně chronologické terminologii v legendě Kristiánově*, *Z pomocných věd historických*, „Acta Universitatis Carolinae, Philosophica et historica”, n. 3/4: 1971, s. 31—33.

⁴¹ Ponieważ u Sauerlanda-Haseloffa odtworzono tylko jedną stronę kalendarium (wrzesień — październik), nie mogę tutaj sprawy rozstrzygnąć. Dzięki uprzejmej informacji J. Pražáka mogę wskazać jeszcze artykuł — R. Bauerreis: *Das Kalendarium im sog. Ebbert—Psalter in Cividale*, „Studien und Mitteilungen zur Geschichte des Benediktinerordens und seiner Zweige”, Jg. 69: 1958, s. 134—133, gdzie wyraża się przypuszczenie, iż kalendarium wraz z nekrologium pochodzą z klasztoru kladrubskiego, choć niektóre związane z tym pytania pozostają bez odpowiedzi.

skimi Przemysłidami (małżonka króla Władysława I Richeza była drugą córką założyciela tego klasztoru), którzy pamiętali o nim obdarowując go prawdziwie po królewsku⁴². Warto zresztą nadmienić, że klasztor w Zwiefalten odgrywał ważną rolę w związku z fundacją klasztoru kladrubskiego⁴³. Nie byłoby nic nadzwyczajnego w tym, gdyby ów psalterz darowali klasztorowi gdzieś po r. 1143 Władysław i Richeza. Żadne z nich nie jest wprawdzie wspomniane w nekrologu psalterza, lecz z innych źródeł wiadomo, że w klasztorze czczono ich pamięć⁴⁴.

Spośród różnych dowodów na czesko-polskie kontakty książkowe w XII w. wybraliśmy przykłady tylko najbardziej reprezentatywne i charakterystyczne (w ten sam sposób można by rozważać np. o następstwach dłuższego pobytu na początku XIII w. arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza w otoczeniu biskupa praskiego), zaznaczamy jednakże, iż w XIII w. raczej ich jeszcze przybywa. Jest to spowodowane także pewną intensyfikacją życia gospodarczego i innych czynników, które stwarzały mocniejsze podstawy dla ożywionych kontaktów kulturalnych. Obok klasztorów należących do starszych zakonów, izolujących się jednak w pewnym stopniu od elementu laickiego, rozpoczyna się wówczas angażować w kulturalne środowisko miejskie, i to w nieposłednim stopniu, nowy typ instytucji kościelnych: klasztory zakonów żebrzących oraz wspólnoty szpitalnicze. Wybitną rolę odgrywa tu zwłaszcza kilka zakonów, przy czym można zarazem zaobserwować, że ich wpływy zaczynają się wzajemnie przenikać. Ponieważ sprawy te bardziej szczegółowo omawia J. Kłoczowski, tu można poprzestać na zwięźlejszej informacji. W 1 poł. XIII w. nie wolno lekceważyć polskiego udziału we wprowadzeniu zakonu dominikanów na ziemię czeskie (talk np. około r. 1240 znajduje się w praskim konwencie zakonu dwóch polskich lektorów), chociaż o książkach należących do czeskich czy polskich klasztorów dominikańskich w XIII w. niemal niczego nie wiemy⁴⁵.

Biorąc pod uwagę ogólny rozwój zakonu⁴⁶ oraz późniejszą objętość niektórych przypadkowo zachowanych jego czeskich bibliotek klasztornych⁴⁷, można przypuścić, że już w początkowym okresie organizowania

⁴² Novotný, op. cit., s. 683 n., 736 n. i m. według spisu. Związek tego klasztoru z Czechami zyskał nowe potwierdzenie w odkryciu przez J. Ludvíkovského istnienia „czeskiej wersji” wacławskiej legendy *Crescente fide* w bibliotece tego klasztoru już w 1 poł. XII w. (*Nově zjištěný rukopis legendy Crescente fide a jeho význam pro datování Kristiána*, „Listy filologické”, r. 81: 1958, s. 56 n.).

⁴³ V. Novotný: *Začátky kláštera kladrubského a jeho nejstarší listiny*, Praha 1932, s. 19 n. Zob. też przytoczony w przyp. 41 artykuł R. Bauerreisa.

⁴⁴ Nekrologium zwiefalteńskie w *Monumenta Germaniae historica*, Antiquitates 2, Necrologia, t. 1, Berolini 1888, s. 245, 249, 252 n., 261 n. i m. Zob. też Novotný, op. cit., s. 683 n.

⁴⁵ Literaturę czeską poświęconą dominikanom zestawilem we wstępie do rozprawy *Neznámý český klášter doby lucemburské*, „Sborník archivních prací”, r. 22: 1972. W posiadaniu czeskich dominikanów znajduje się tylko niewiele rękopisów pochodzących z w. XIII, są to przeważnie rękopisy o charakterze zakonnym: Biblioteka Uniwersytecka w Pradze, sygn. VIII B 22, VIII B 23 (zob. J. Truhlář: *Catalogus codicum manu scriptorum Latinorum, qui in C.R. Bibl. Publica atque Univ. Pragensis asservantur*, t. 1, Praeae 1905, nr 1458 n.).

⁴⁶ Ogólne K. Christ, A. Kern: *Handbuch der Bibliothekswissenschaft*, 2 Aufl., Bd 3/1, Wiesbaden 1955, s. 443—445; z najnowszych prac przede wszystkim liczne przyczynki T. Kaepfelliogo i K. W. Humphreysa: *The Book Provisions of the mediaeval Friars*, Amsterdam 1964.

⁴⁷ Podczas gdy o polskich bibliotekach zakonnych aż do XV w. właściwie nie

poszczególnych konwentów zakonu zostały one w dostatecznym stopniu wyposażone w książki niezbędne w ówczesnym rozumieniu do pracy duszpasterskiej i naukowej, tj. w dzieła filozoficzne oraz teologiczne. Trzeba co prawda stwierdzić, że wprowadzono tu literaturę ogólnie znaną, a nie wyłącznie pozycje polskie. Należy także uświadomić sobie, że taki stan trwał niedługo i że w krótkim czasie nastąpiło pewne wyrównanie. Ważne, iż prawie przez cały XIII w. klasztory dominikańskie rozwijały się w ramach wspólnej polsko-czeskiej prowincji zakonu; przy czym dominowanie wpływu polskiego uwidacznia się również w tym, że wśród prowincjałów zakonu znajdujemy tylko dwóch pochodzenia czeskiego⁴⁸.

Przeciwnie miała się sprawa z minorytami przybywającymi do Polski z Zachodu, przez Niemcy a głównie z Czech, z którymi z kolei Polska stworzyła wspólną prowincję zakonną⁴⁹. Niestety, także tutaj nie posiadamy prawie żadnego zbioru kodeksowego, chociaż niektóre wzmianki, np. w związku z błogosławioną Agnieszką (Anežka) czeską wskazują, że w naszym środowisku chodziło nie tylko o tworzenie ośrodków opieki nad ubogimi i chorymi, ale też o ośrodki kształceniowe⁵⁰. Utrzymywano przy tym bezpośrednie kontakty z rodzimym środowiskiem włoskim — jak należy przypuszczać — także w zakresie kultury piśmienniczej.

Sytuację bardzo podobną do przedstawionej obserwuje się w odniesieniu do zakonu krzyżowców z czerwoną gwiazdą, jedyne go zakonu pochodzenia czeskiego, który już w połowie czterdziestych lat XIII w. osiedla się we Wrocławiu⁵¹. O jego zasobach książkowych nie mamy wiadomości pochodzących z XIII w., ponieważ jednak w XIV w. jego księgozbiór jest już dość bogaty, trzeba się liczyć z kontynuacją rozwoju biblioteki, który zaczął się w wieku poprzednim. O zawartości treściowej tych zbiorów nie sposób jednak powiedzieć nic bliższego⁵².

Można by jeszcze dłużej pozostać przy omawianiu podobnych powiązań między klasztorami poszczególnych zakonów, lecz postępowanie takie jest właściwie zbędne — chodzi bowiem ostatecznie o stwierdzenie tego, co jest naprawdę pewne. Wypadnie więc zamknąć ten rozdział uwagami o klasztorach dwu starszych wspólnot zakonnych, które dzięki

ma — jak się wydaje — żadnych wiadomości, na ziemiach czeskich istnieje przynajmniej kilka starych spisów: Jablonné w północnych Czechach z 1 i prawdopodobnie 2 poł. XIV w. (I. Hlaváček: *Středověké soupisy knih a knihoven v českých zemích*, Praha 1966, nr 33 n.), Cheb z r. 1474 (tamże, nr 25) i z r. 1418 biblioteka lektora dominikańskiego w Jihlavie (tamże, nr 38). Konkretnych przeznaczeń do dziś zachowanych książek jest jednak bardzo mało.

⁴⁸ V. Cinke: *Organizace českých klášterů ve 13 a 14 století na základě provenčních*, „Československý časopis historický“, r. 16: 1968, s. 437.

⁴⁹ *Kościół w Polsce*, I 465 n. i Cinke, op. cit., s. 438. Zob. również M. Plezia: *Historia Tartarorum*, „Stud. źródłozn.“, 15: 1971, s. 168 n. Patrz też o udziale klarysek czeskich w organizacji życia zakonnego na Śląsku (T. Silnicka: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 2, cz. 1, Kraków 1939, s. 365 n.).

⁵⁰ Wystarczy tylko zwrócić uwagę na książkę J. K. Vyskočila: *Legenda blahoslaveně a čtyři listy sv. Kláry*, Praha 1932.

⁵¹ Por. V. Bělohávek, J. Hradec: *Dějiny českých křižovníků s červenou hvězdou*, t. 1—2, Praha 1930, głównie II 7; ostatnio zwięźle W. Lorenz: *Die Kreuzherren mit dem roten Stern*, Königstein Ts. 1964, s. 20 n. Przypuszczenia J. Hradca (s. 80), że wrocławska biblioteka zakonna powstała dopiero w XV w., nie można rozumieć dosłownie.

⁵² Zbiór rękopisów praskich krzyżowców został ostatnio skatalogowany w dotychczas nie ogłoszonym spisie J. Pražaka.

swojemu wpływowi, przede wszystkim kulturalnemu, zasługują na dokładniejszą uwagę.

Pierwszym jest śląska Trzebnica, fundacja zakonu cystersów z r. 1202⁵³, której ścisły związek z czeskimi konwentami jest również znany i poświadczony w zakresie kultury piśmienniczej. Wystarczy zwrócić uwagę na obsadzenie mniszkami z tego klasztoru morawskich Oslavan, dokąd dotarł także jako podarunek z Trzebnicy modlitewnik św. Jadwigi, który jednak już w średniowieczu zawędrował do Niemiec i dzięki temu się zachował⁵⁴. Dziś znamy oprócz niego tylko jedyny tom z tej biblioteki, pochodzący jednak dopiero z 1 poł. XIV w. i przechowywany obecnie w Budapeszcie⁵⁵.

Drugi to czeski klasztor benedyktyński w miejscowości Opatovice, który w XIII w. wybudował na Śląsku trzy obiekty — klasztor w Krzesoborze i Wahlstademie oraz później jeszcze szpital w Šrodzie⁵⁶. Dom macierzysty w Czechach posiadał starodawną bibliotekę⁵⁷, z której na pewno jakieś książki odstąpiono śląskiemu klasztorowi filialnym⁵⁸. W literaturze przedmiotu znajdują się co prawda inne wzmianki wskazujące na głębsze więzi pomiędzy poszczególnymi klasztorami: tak np. — o ile wiem bez przytoczenia źródeł — przypuszcza się, że klasztor benedyktynek w Chełmnie obsadzono w r. 1274 zakonnikami z Czech⁵⁹.

Jeżeli dodać do tych faktów jeszcze dalsze wiadomości dotyczące historii politycznej schyłku panowania rodu Przemyślidów w Czechach, a głównie przeforsowanie kandydatury Wacława II na tron polski⁶⁰, to widać, że nadarzało się tu jeszcze wiele dalszych okazji do intensyfikacji kontaktów książkowych i kulturalnych między obydwoma państwami (pozostawiamy na uboczu pytanie, w jakim stopniu wykorzystywano różne szkoły kościelne, przede wszystkim katedralne, spośród których w XIII w. słynęła przede wszystkim praska), chociaż dotąd niemal wyłącznie chodziło o powiązania pomiędzy instytucjami i osobami kościelnymi, a na pojawienie się związków kulturalnych o szerszym zasięgu trzeba było jeszcze poczekać. Chodzi nam tymczasem tylko o spostrzeżenia ramowe, których dotychczas nie umiemy wypełnić w dostatecznym stopniu konkretnym materiałem, chociaż byłoby to bardzo pożądane, zwięsz-

⁵³ O tym obecnie głównie J. Gottschalk: *St. Hedwig, Herzogin von Schlesien*, Köln 1964, s. 219 n.

⁵⁴ Tamże, s. 141 n. i E. P. Goldschmidt: *The Hours of St. Hedwig, duchess of Silesia*, London 1928 (do pracy tej, niestety, nie dotarłem).

⁵⁵ A. Vizlelety: *Beschreibendes Verzeichnis der altheutschen Handschriften in ungarischen Bibliotheken*, Bd 1: Széchényi Nationalbibliothek, Budapest 1969, s. 19 n. (por. P. Spunar, „Listy filologické”, r. 93: 1970, s. 313).

⁵⁶ Silnicki, op. cit., s. 343 n. i E. Nohejlová: *Příběhy kláštera opatovického*. Praha 1925, s. 19 n.

⁵⁷ O niej ostatnio B. Ryba na podstawie starszego spisu książek, który jednak trudno uważać za pełny (*Nejstarší katalog rukopisů kláštera opatovického*, w: *Studie o rukopisech*, Praha 1970, s. 57—77).

⁵⁸ Tą drogą niewątpliwie dotarł słynny już dziś brewiarz opatowski, znajdujący się obecnie w Krakowie (B. Miodońska: *Opatovický breviř, Nieznámý český rukopis 14 století*, „Umění”, r. 16: 1968, s. 213—254).

⁵⁹ Tak Karbowiak, op. cit., s. 298; nie miałem dostępu do pracy — J. Fankl-dejski: *Klasztory żeńskie w diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1883.

⁶⁰ O tym — co prawda tylko w zakresie historii politycznej — szczegółowo B. Włodarski: *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku*, Lwów 1931, ze strony czeskiej J. Šusta: *České dějiny*, t. 2/1, Praha 1935.

cza w zakresie literatury nieliturgicznej. Ale do tego, żeby móc przeprowadzić ściślejszą paralelę między kulturą umysłową czeskiego i polskiego XII, a przede wszystkim XIII w., dotychczas jeszcze brak dokładniejszych badań szczegółowych.

Jeżeli zaś okres po śmierci Wacława II charakteryzował się z konieczności ochłodzeniem tych stosunków, trwającym jeszcze za rządów Jana Luksemburskiego, to ich nowe ożywienie zostało spowodowane przyłączeniem Śląska do państwa czeskiego w r. 1335. Panowanie Karola IV i jego syna Wacława stało się — szczególnie w rezultacie wielkiej atrakcyjności czeskiej kultury, głównie uniwersytetu praskiego — ich punktem kulminacyjnym nie tylko w średniowieczu, ale w całym późniejszym rozwoju obu tych państw. Jest to jednak już zupełnie inny rozdział; w niniejszym przyczynku chodziło tylko o zwrócenie uwagi na jego interesującą, choć nieraz bardzo niejasną prehistorię.

AUS BÖHMISCH-POLNISCHEN BÜCHERBEZIEHUNGEN DER PRĚMYSLIDENZEIT

Z u s a m m e n f a s s u n g

In der Arbeit wird der Versuch unternommen, einen der wichtigsten Zweige der gegenseitigen kulturellen Beziehungen beider Völker bzw. damaliger staatliche Territorien in der Zeit ab Ende des 10. bis zum Anfang des 14. Jhs zu verfolgen. Dabei muss man sich im klaren sein, dass direkte, ja auch indirekte Quellen (d. h. eigene Handschriften und Nachrichten über sie und ihre Penetration) nur recht spärlich fliessen, ja für die älteste und ältere Zeit überall nicht vorhanden. Deshalb mussten einige Erwägungen notwendigerweise eher in theoretischer Ebene geführt werden, obwohl auch hier namentlich die politische Geschichte doch ein bisschen helfen kann. Da sich die Buchkultur des Mittelalters fast ausschliesslich im Rahmen der kirchlichen Institutionen realisierte und fast nur im Rahmen der kirchlichen Literatur im breitesten Sinne des Wortes zustandekam, ist es klar, dass man für diese Zeit einzelne kirchliche Institutionen bzw. Einzelleute verfolgen muss. Aus den kirchlichen Institutionen sind es vorwiegend verschiedene Orden, namentlich solche, die eine festere Organisation hatten, obwohl im ältesten Zeitabschnitt, d. h. vom Ende des 10. bis Anfang des 12. Jhs, fast ausschliesslich die Benediktiner in Frage kommen.

Am Anfang der Entwicklung steht die tschechische Anteilnahme an der Eindringung des Christentums nach Polen; zuerst durch die dynastische Heiratspolitik, dann durch die Tätigkeit Adalberts und Radims. Die Bedeutung Böhmens für Polen war schwankenden Charakters; sie hing vorwiegend davon ab, wie sich die äusseren Geschehnisse Polens und die Kulturfäden mit anderen Kulturmilieus, namentlich mit den romanischen, gestalteten. Andererseits können wir uns auf Grund einiger polnischen Quellen des beginnenden 12. Jhs Vorstellung machen, womit ungefähr in den gleichen Milieus in Böhmen zu rechnen ist, obwohl hier keine Quellen vorliegen (so das Bücherverzeichnis des Krakauer Kapitels). Von den einzelnen Handschriften der älteren Zeit (die ist deshalb auch als ein Zeitalter der Einzelbücher charakterisierbar — gegenüber der nachstehenden Zeit, wann schon mit der Existenz zahlreicherer und auch grösserer Bibliotheken zu rechnen ist, obwohl auch hier das Material mehr als bruchstückartig ist) geht man zur Zeit der fortgeschritteneren 12. und 13. Jahrhunderte. Hier sind schon mehrere Belege über nähere Beziehungen der böhmischen und polnischen bzw. schlesischen Klö-

stern zur Verfügung und so ist auch der Büchertausch vorauszusetzen und auch zu finden. Das ist namentlich bei den Prämonstratensern der Fall, wo die Bedeutung Strahovs nicht genug hervorgehoben werden kann; bei den Dominikanern aber ist die Beeinflussung in der Gegenrichtung zu merken. Aus den kirchlichen Institutionen städtischen Charakters kamen weiter die Minoriten und die Kreuzherren mit dem roten Stern zur Geltung.

Im ziemlich ausführlichen Anmerkungsapparat versucht der Autor seine Ausführungen sowohl durch die Quellenangaben als auch durch die Literatur, alt und neu, zu belegen.